

Lyra Erodion

■ Paweł Gołębiowski i Alek Rachwałd ■

Lyra to firma o typowo high-endowych ambicjach. Kojarzona z Japonią (siedziba mieści się w Tokio), jest przedsięwzięciem interkontynentalnym. Głównym konstruktorem jest amerykański inżynier Jonathan Carr. Nad wykonaniem czuwa Yoshinori Mishima, a całością kieruje, pochodzący z Norwegii, Stig Bjorge. Wszystkie urządzenia są montowane w Japonii.

Główną kategorię produktów stanowią przetworniki typu MC. Ostatnio w katalogu doszło do kilku przetasowań. Pojawiły się nowe modele Delos (4500 zł) i Kleos. Dorian (3000 zł), Argo (5000 zł) i Helikon (8000 zł) są oferowane tylko do wyczerpania zapasów. W produkcji pozostają Skala (10000 zł) oraz Titan i (17000 zł), z dołączonym zestawem czyszczącym igłę Lyra SPT (dostępnym także jako oddzielna pozycja w cenniku).

Poza stałą ofertą znajdziemy jeszcze prawdziwy rarytas – wkładkę Olympos. Pozwolić sobie na nią mogą tylko posiadacze historycznego modelu Parnassus, który jest wykorzystywany jako „dawca” układu magnetycznego. Lyra oferuje także wersje monofoniczne Dorian, Helikonu i Titana oraz moduł wzmacniający do wkładek MC – Erodion.

Dla urządzeń elektronicznych utworzono markę Connoisseur, pod którą kryją się dwa wysoko oceniane w prasie branżowej

Przedwzmacniacz MC Lyra Erodion

Dystrybutor: Hi-Fi Club
Cena: 9000 zł

Dane techniczne

Typ: transformator dla wkładek MC (step-up)
Pasma przenoszenia: 10 Hz – 100 kHz
Wzmocnienie: 26 dB (20 x)
Zalecana impedancja wewnętrzna wkładki: 2-10 Ω
Zalecana impedancja dla stopnia MM: 10-47 Ω
Wymiary (w/s/g): 7,8/15/12,8 cm
Masa: 2,43 kg

urządzenia: przedwzmacniacz liniowy 4-2L SE oraz gramofonowy stopień korekcyjny 4-2P SE. Mimo że znajdziecie je na stronie producenta, to produkcję zakończono w 2007 roku ze względu na wprowadzenie w Europie normy ROHS. Hi-end, podobnie jak motoryzacja, zaczyna przegrywać z ekologami i biurokracją. Smutne, ale prawdziwe.



Testowany Erodion to konstrukcja pasywna, dopasowująca niskie napięcie wytwarzane przez przetwornik MC oraz jego impedancję do potrzeb stopnia korekcyjnego RIAA. Została opracowana specjalnie dla firmowych wkładek Lyry. W czasie projektowania i testów odsłuchowych wykorzystano model Skala. Sercem Erodiona są transformatory o parametrach zoptymalizowanych pod kątem współpracy z wkładkami MC o impedancji cewki mieszczącej się w zakresie od 2 Ω do 10 Ω , czyli typowej dla konstrukcji Lyry. W każdym kanale pracuje starannie selekcjonowany i wykonany przez Lyrę pojedynczy transformator, który 20-krotnie wzmacnia sygnał otrzymany z wkładki. Trafa są ekranowane i umieszczone na podstawie antywibracyjnej.

Obudowa wygląda spektakularnie. Wykonano ją z jednego prostopadłościennego bloku aluminium. Część krawędzi ścięto tak, że front przyjął kształt ośmiokąta, przechodzącego w prostokąt tylnej ścianki, a cała bryła to zgrabny wielościan. Erodion jest dostępny w czerwieni oraz w czerni o wysokim połysku. Przód zdobi polerowana płytka z logo Lyry i nazwą urządzenia. Środek został wydrążony (dostęp do komory wewnętrznej znajduje się z tyłu) i zamknięty polerowanym płatem blachy, na którym umieszczono wejścia i wyjścia. Zastosowano solidne gniazda RCA, rozmieszczone zgodnie z układem kanałów. Komplet uzupełnia zacisk uziemienia oraz hebelkowy przełącznik służący do odłączania masy.

Konstrukcja opiera się na trzech stalowych kółkach, zapewniających stabilne oparcie ważącej 2,5 kg konstrukcji.

Jednym z problemów, jakie niesie ze sobą transformatorowy stopień wzmacniający, jest możliwość wystąpienia przydźwięku sieciowego. Erodion został wyposażony w układ odłączający transformatory od uziemienia, załączany hebelkiem ustawionym w pozycji 2. Jest to konfiguracja polecana przez producenta jako oferująca lepszy dźwięk i taką wykrzystałem w teście. W instrukcji znajduje się dokładne omówienie sposobu podłączenia przewodów uziemienia ramienia do Erodiona i dalej do przedwzmacniacza phono. Wynika z niego, że im mniej połączeń masy, tym lepiej. W systemie odsłuchowym oba kable uziemienia ramienia SME 312 podłączyłem do zacisku Lyry. VPI JMW Phono przesyłał sygnał do stopnia korekcyjnego MM, a jego żyła uziemniająca łączyła Erodiona z przedwzmacniaczami GSP Revelation

lub Zagra. Tylko w tym ustawieniu nie występowało „brumienie”.

Głęboka opalizująca czerwień Erodiona postawionego na półce pośród głównie czarnych urządzeń przywodziła na myśl oszlifowany rubin. Okazał się prawdziwym klejnotem, nie tylko pod względem estetycznym.

Paweł Gołębiowski

Opinia 1

System

Gramofon: Garrard 401

Ramię: SME 312N

Wkładka: Audiotecnica AT33PTG

Przedwzmacniacze gramofonowe:

Graham Slee Revelation, Zagra Passion III

Stopnie MC: Graham Slee Elevator, Sony HA-T10

Wzmacniacz zintegrowany: Zagra

Przewody sygnałowe: VPI JMW Phono, Fadel Coherence IC One

Przewody głośnikowe:

Fadel Coherence SC One

Przewody zasilające: Fadel Coherence PC One, Fadel Hotline Coherence

Akcesoria: StandArt STO, StandArt SSP, VPI HW-17

Niedopasowany transformator zadziała jak filtr. Miałem trochę obaw, wykorzystując w teście wkładkę Audiotecnica AT33PTG o nominalnej impedancji cewki wynoszącej 17 Ω , ale pozbyłem się ich po godzinie porównań. Jako dźwięk odniesienia przyjąłem, świetny skądinąd, zestaw Grahama Slee złożony z aktywnego stopnia MC Elevator oraz preampu korekcyjnego MM Revelation. Po adaptacji i wsłuchaniu się w możliwości Grahama zastępowałem Lyrą aktywny przedwzmacniacz Elevator. Od pierwszych chwil słyszalna była zmiana charakteru dźwięku w kierunku płynności, ale także poprawy mikrodynamiczności i wypełnienia sceny, co pozwala przypuszczać, że w tym przypadku nie wystąpił zauważalny efekt filtrowania. Im więcej płyt lądowało na talerzu Garrarda 401, tym wyraźniej docierało do mnie, o ile więcej muzyki słyszę dzięki Erodionowi. Posiadł on zdolność wzbogacania brzmienia o całą paletę półcieni, różnicowania minimalnych kontrastów dynamicznych i uwalniania pożądanych harmonicznych. Bardzo sugestywnie planował scenę i rozstawiał instrumenty akustyczne, zachowując fizycznie odczuwalną głębię. Dźwięk nabierał oddechu i swobody. Stopień Lyry pomagał mi w tym bez wysiłku, jakby od niechcenia. Efekt porównałbym do wielokolorowego rysunku, wykonanego z uży-

ciem czytelnymi barw, których prawdziwość Erodion jeszcze bardziej uwidatnia. Podkreśla wielorakość odcieni, różnice doświetlenia i fakturę powierzchni. Jednocześnie nie ingeruje w barwę instrumentów, nie modeluje brzmienia, pozostawiając dźwięk naturalnym. Nie zauważyłem negatywnego wpływu na tempo nagrań czy narastanie impulsów i nie znajduję żadnego aspektu, który uległby choć drobnemu pogorszeniu. Erodion informuje, że w posiadanym systemie drzemią jeszcze pokłady niewykorzystanych możliwości.

W zestawieniu Lyry z przedwzmacniaczem korekcyjnym Zagra Passion III efekt był podobny, jak w przypadku Revelation, chociaż o nieco mniejszej skali. Do wyeliminowania pozostała „różnica charakterów” technologii stopni aktywnych i pasywnych. Z otchłani szuflady wydobylem niewielkie transformatory Sony HA-T10. Ich brzmienie odpowiadało cenie – były gorsze niż oba stopnie aktywne.

Po dłuższej obecności Erodiona w systemie przyszła pora na pożegnanie. Odsłuch zakończyłem LP Nirwany „Unplugged in New York”, który zabrzmiał wprost zjawiskowo. Wątpliwości nie mam. Erodion prawidłowo włączony w system nie może pozostać niezauważony.

Praw fizyki się nie oszuka, więc ze Skalą lub Titanem spodziewany efekt będzie jeszcze lepszy. Konfiguracja z AT33PTG pozwala mi jednoznacznie uznać Erodiona za wspaniałą „step-up”. To niewielki rozmiar, ale wielki skalą upgrade systemu, o którym będę snił po nocach. Tym bardziej, że polska cena jest wyraźnie niższa niż w Europie Zachodniej. Lyra i jej dystrybutor mają więc kosztowną, ekskluzywną i wartą tych pieniędzy okazję dla wybranych.

Paweł Gołębiowski

Opinia 2

System

Wzmacniacz zintegrowany:

SoundArt Jazz

Przedwzmacniacze gramofonowe:

RCM Sensor Prelude IC, Amplifikator

Gramofon: Transrotor Dark Star,

Wkładka: Phase Tech P-3G

Kolumny: Avcon ARM

Przewody głośnikowe: Argentum 6/4

Przewody sygnałowe: Zu Audio Wylie

Przewody zasilające: Ansaie Muluc Supreme

Filtr sieciowy: Ansaie Power Tower Supreme

Akcesoria: podstawki Ostoja, stolik Rogoz Audio

Szczęśliwie się złożyło, że w czasie testu dysponowałem wkładką Phase Tech P-3G, o parametrach oporności idealnie zgodnych z wymaganiami podanymi przez Lyre. Do porównań miałem dwa przedwzmacniacze gramofonowe, oba wyposażone w oddzielne stopnie MM i MC. Po kilku próbach zdecydowałem, że większość testu przeprowadzę z Sensorem, ze względu na nieco prostsze podłączenie niż w przypadku Amplifikatora (napiszę o nim więcej w następnym numerze). Transformator wpięty zgodnie z instrukcją (pomiędzy wkładką a phono, z włączonym uziemieniem) nie stwarzał żadnych problemów brzmieniowych i od razu podjął pracę. Byłem mile zaskoczony, bo włączenie dodatkowego ogniwa w tor sygnałowy rzadko przebiega bez niespodzianek.

Wpływ Erodiona jest subtelny, jednak w większości przypadków łatwy do wyśledzenia. Oczywiście byłbym zadowolony, gdyby się okazało, że jest pomijalny. Żaden z przedwzmacniaczy korekcyjnych, które pracowały w moim systemie, nie należał do słabych, i do czego właściwie

miałaby im być potrzebna aluminiowa cegła?

Różnicę odebrałem przede wszystkim pod postacią lekkiej poprawy szczegółowości i stereofonii, zwiększenia liczby źródeł pozornych, zageszczenia ich w powietrzu. W nagraniach symfonicznych wrażenie było ogólniejsze; zauważałem tam głównie więcej osławionego audiofilskiego powietrza, z którego śmieją się osoby słabo zorientowane. Natomiast w małych składach, zwłaszcza jazzowych z perkusją, różnica była łatwo zauważalna. Wystarczyło bezpośrednie przełączenie. Odgłosy miotełek na płycie zespołu Jarreta „My Song” były wyraźniejsze, srebrzyste, jakby przybyło im metalowego włosia. Scena również okazywała się lepsza, szczelniej wypełniona, a jednocześnie obszerniejsza.

Pozostałe aspekty brzmienia nie uległy już tak jednoznacznej poprawie, a raczej ulegały czasem i nie wszędzie. Na przykład słuchając płyty Jacinthy zastanawiałem się długo, czy Erodion poprawia barwę dźwięku, czy też nie. Ostatecznie zdecydowałem, że nie wiem. Podobnie było jeszcze w paru przypadkach. Po wielu godzinach

odsluchów moje wnioski jako tako się skryształizowały, ale przyznaję, że chętnie posłuchałbym Erodiona dłużej, zwłaszcza z innym, zaawansowanym phono MM. Najlepiej lampowym, w cenie zbliżonej do produktu Lyry albo wyższej.

Erodion to poważny (również cenowo) upgrade toru analogowego, a jego wpływ na brzmienie jest wyraźny i korzystny. Są-



dę, że nie w każdym źródle analogowym różnice będą się przejawiać w podobny sposób, ale w systemie z gramofonem Dark Star, o dźwięku raczej miękkim i łagodnym, zmiany poszły w pożądanym kierunku. Dopóki było to możliwe, analogu słuchałem z Erodionem. Nie mam lepszego podsumowania recenzji tego niezwykłego urządzenia.

Alek Rachwałd

SUPER NOWOŚĆ!

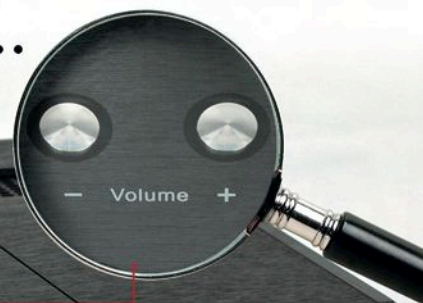
CD-07s

cena: 8490 zł

Łatwiej napisać czego nie potrafi ...

...jednak my jeszcze niczego takiego nie znaleźliśmy.

ayon
audio



Lista autoryzowanych salonów sprzedaży
www.ayonaudio.pl